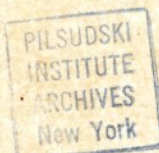


z rosyjskiego.



ZA WOLNĄ BIAŁORUS.

**TAJNE**

/Do mającej odbyć się konferencji w Brukselli./

"W ostatnich dniach kwietnia odbędzie się w Brukselli pod przewodnictwem Humansa konferencja w celu załatwienia polsko-litewskiego konfliktu" - tak krótko i lakonicznie komunikują gazety i wieść ta ginie nieznacznie w morzu drugih podobnych wiadomości. Nikt czytając to nie podejrzewa, że kryje się w tem tragedia całego narodu. Tak zawsze bywa w życiu politycznym, że kwestje mające znaczenie drugorzędne bywają usilnie debatowane, przykuwają ogólną uwagę; kwestje zaś życia i śmierci narodów giną niezauważone i zostają w cieniu, nie wzbudzając w nikim większego zainteresowania.

Lecz o tej konferencji w Brukselli milczeć nie można. O niej należy krzyczeć, należy wzbudzić dla niej zainteresowanie całej Europy, wszystkich jej kół politycznych. Konferencja w Brukselli, chociaż oficjalnie nazywa się konferencją dla załatwienia polsko-litewskiego konfliktu - w rzeczy samej zadecyduje o losie narodu białoruskiego. Tu w ciszy gabinetów będą dzielić i kroić żywy naród - naród białoruski. Tu będzie go dzielić i samookreślać komisja, gdzie zwycięży krasomówstwo i mocna argumentacja, a nie życiowe interesy narodu, jego marzenia, jego życzenia, jego nadzieje. Polacy ze zwykłą ich butą mając tak poważny w dzisiejszych czasach argument, jak olbrzymią armję, która dopiero niedawno odniosła zwycięstwo nad bolszewikami, będą usilnie operować argumentami historycznymi, za którymi skrywa się <sup>argument</sup> ~~argument~~ dla nich najważniejszy - chęć uratowania majątków polskich obywateli na Białorusi. Spróbują oni wysunąć na scenę argument etnograficzny podrabiając



liczby, wystawiając przynależność religijną jako wyraz narodowości. W rzeczy zaś samej liczby będą mówiły przeciwko nim. W "Zeligowszczyźnie" /:Wileńszczyźnie:/ na 1.200.000 ludności jest:

Białorusinów	62%
Polaków	5, 8%
Litwinów	20, 5%
Zydów	11 %

PILSUDSKI  
INSTITUTE  
ARCHIVES  
New York

Polacy będą chcieli ograniczyć kompetencje tej konferencji tylko Wileńszczyzną, choć główną zbrodnię przeciwko prawu białoruskiego narodu na samookreślenie popełnili oni zagarniając Grodzieńszczyznę. Tu na 1.900.000 ludności Polaków, jeżeli nie liczyć powiatów Bielskiego i Białostockiego, jest 5%, przyczem w niektórych powiatach niema nawet 3%. Reszta ludności w większości swej jest białoruską. Pomimo to Polacy będą walczyć o swe "prawa" na tej ziemi, na Wileńszczyznę i Grodzieńszczyznę, na życia i osoby, zamieszkujących tu Białorusinów żeby uczynić ich objektem swoich kolonizatorskich doświadczeń: polem doświadczalnem swych kolonizatorskich eksperymentów. Zaiste mają oni możność rozmachu i rozmachem tym zagarną sobie te ziemie, jednocześnie zabierając ziemie białoruskie, oddane im przez bolszewików w Rydze. Ach, jak historia lekko-myślnie roztrwania swoje nauki! Dotąd nikogo jeszcze te nauki niczego nie nauczyły. Zdawałoby się że Polska wczoraj jeszcze będąca w ucisku, wczoraj jeszcze czująca na sobie całą okropność położenia niewolnika, całą okropność podziału na części - ta sama Polska, dziś, czując siłę, mając najmniejszą możność do usiaskania, zapomina odrazu o swej niedawnej przeszłości i obraca naród białoruski w swego niewolnika. W porozumieniu z bolszewikami, dzieli go ona na części pomimo jego woli i jego chęci. Stosuje do niego system w porównaniu z którym system stosowany do Polski przez władzę carską wydaje się dziecinną zabawką. Należy tylko zbadać białoruską martyrologję ostatnich miesięcy, że-



by się o tem przekonać. W Grodzieńszczyźnie w ciągu ostatnich miesięcy aresztowano około 600 działaczy białoruskich. Obozy dla internowanych przepełnione są Białorusinami, którzy setkami umierają na tyfus. Organizacje narodowe są bezwzględnie zamykane. Gazety konfiskowane. Ze 150 grodzieńskich białoruskich szkół funkcjonują tylko dwie, resztę zlikwidowano. Za same rezolucje o otwieraniu białoruskich szkół aresztowują ludność i nauczycieli i bezlitośnie biją ich. Jednocześnie fałszuje się opinię społeczną. Pod groźbą a bagnetów zmuszają ludność do podpisywania rezolucji o połączenie z Polską. Nielepiej dzieje się i w Wileńszczyźnie. Tu jeszcze większy rozkwit nadużyć i gwałtów. I po tem wszystkim Polska może mówić o swych historycznych prawach na te ziemie i na naród białoruski, gdzie może się trzymać jeszcze tylko ogniem i mieczem. Oczywiście, gdyby zamiast załatwiać to w ciszy gabinetów, postawiono przed narodem otwarcie pytanie, na które naród mógłby zupełnie swobodnie i bez ohytrości odpowiedzieć z kōm dalej pragnie żyć z Polską czy z Litwą, czy chce być sobą, - odpowiedziałby bez namysłu: "chcę by była niezależna Białoruś, ze swoim rządem, z własną konstytuanta<sup>em</sup> w ostateczności jeżeli to jest niemożliwe to z Litwą, z którą naród białoruski jest związany ścisłemi węzłami historycznymi, ale tylko nie z Polską."

Lecz niestety, zasada prawa narodów do samookreślenia, dla której przelano tyle krwi, a przez dziennikarzy nie mniej atramentu, zasada ta praktycznie zmieniła się w kawałek papieru nikomu niepotrzebny, pustą gadaniną, ignorowaną zaczynając od krańcowych komunistów, którzy zdeptali wolną Gruzję, kończąc na ultra-czarnych Polakach, którzy nie mogą się z tem pogodzić, że obok nich istnieje naród, który chce żyć i oddychać samodzielnie. I właśnie dlatego, że samookreślenie narodów stało się pustym dźwiękiem, naród sam się dobija prawa do swobodnego istnienia. Rozmaitemi drogami dążą do tego. Biernym oporem, jak i czynnym wystąpieniem. I wszyscy



dla kogo demokratyzm nie jest pustym dźwiękiem, dla kogo prawo na samookreślenie nie jest czerem gadaniem, muszą pośpieszyć z pomocą rwącemu się do swej wolności narodowi białoruskiemu. Jeśli jest niemożliwym zbadanie woli samego narodu, należy żeby opinia społecznej demokracji wywalczyła dopuszczenie przedstawicieli narodu białoruskiego w osobach delegatów na konferencję brukselską jako stronę równorzędną. Jeśli nie można oswobodzić cały naród białoruski, trzeba żeby opinia społeczna zmusiła konferencję do przyjęcia najbardziej pożądanej i możliwej dla narodu białoruskiego rezolucji: stworzyć z białoruskich ziem Grodzieńszczyzny i Wileńszczyzny swobodne terytorjum, czasowo zfederalizowane z Litwą. Byleż tylko nie z Polską! Ponieważ przymusowe oddanie ziem białoruskich do polskich rób ciężkich równa się wezwaniu narodu białoruskiego do nowych powstań i przelewu krwi. Tym samym tak długo oczekiwany pokój i równowaga polityczna na wschodzie Europy odwleka się i odchodzi w mglistą przyszłość, brzemienną w wypadki przyszłości.

Za zgodność tłumaczenia:

